



KS. MAREK ŁUCZAK

redaktor wydania

Lato mieliśmy jak na razie wiosną. Czekamy na dalsze jego akordy, choć w regionie temperatura wysoka. I to nie tylko za sprawą służby zdrowia, o czym obszerniej pisaliśmy w ostatnim numerze. W piątek miała miejsce konferencja prasowa marszałka województwa. Piszemy o niej na str. VII. Choć wakacje kojarzą się z tzw. sezonem ogórkowym, wiele się dzieje w Kościele: apel arcybiskupa i kolejna akcja „trzeźwość”.

ZA TYDZIEŃ

- POSZUKAMY MAFII na Śląsku.
- PRZYJRZYMY SIĘ architekturze modernistycznej.
- Odpowiemy na pytanie, czy nasz region jest ROLNICZY
- ODWIEDZIMY kolejną parafię.

Ruszyła kampania społeczna

Jesteśmy za trzeźwością

Program „Trzeźwość” w tym roku będzie realizowany po raz drugi w całej Polsce. „Prowadzę, jestem trzeźwy. Jest nas coraz więcej” – to aktualne hasło akcji.

Tegoroczna edycja kampanii ma szansę stać się największą akcją społeczną prowadzoną w Polsce. Spoty reklamowe będą wyświetlane w telewizji publicznej, TVN, a także w 450 aptekach. Hasło pojawiło się na 890 billboardach i w 220 wiatkach na przystankach autobusów i tramwajów.

Inicjator kampanii społecznej ks. Piotr Brząkalik przypomina, że ma ona charakter pozytywnego przesłania. – Po prostu jesteśmy za trzeźwością, zwłaszcza osób prowadzących samochody, i promujemy taką postawę – podkreśla. – Coraz więcej kierowców utożsamia się z naszym przesłaniem. Chcemy ich wesprzeć, pokazać, że trzeźwość za kierownicą jest sprawą naturalną i powszechną.

– Moim zdaniem, te 9 lat kampanii to dopiero początek –



MIROSŁAW RZEPKA

stwierdził dr Krzysztof Wilgus z firmy Business Consulting, współorganizatora przedsięwzięcia. – Pracujemy nad zmianą mentalności, szkodliwego stereotypu, a to wymaga czasu. Chcemy promować odpowiedzialny styl życia i zaprosić jak najwięcej osób, aby nas wspierały.

Komisarz Robert Tarapacz z Wydziału Ruchu Drogowego Ko-

Ks. Piotr Brząkalik prezentuje brelok z logo akcji



mendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, stwierdził, że kampania uzupełnia prewencyjne działania policjantów. Opowiedział też o tym, że w porównaniu z ubiegłym rokiem, liczba pijanych kierowców na drogach województwa śląskiego zmniejszyła się. Więcej informacji na temat przedsięwzięcia można uzyskać w Internecie na stronie <http://www.trzezwość.pl/>.

MR

JAK NAS WIDZĄ...



KS. MAREK ŁUCZAK

Brak poczucia sacrum sprawia, że niektóre osoby przychodzą do kościoła ubrane niestosownie – napisał w odezwie do wiernych metropolita katowicki abp Damian Zimoń. Przypomnił, że w kościele obowiązuje odpowiedni strój. – W Polsce z początkiem gorących dni na ulicach, w miejscach publicznych i w kościołach zaczyna królować półplażowa moda – zauważył.

Zdaniem arcybiskupa, trzeba pamiętać, że ubiór wyraża nie tylko osobę, która go nosi, ale także określa stosunek do drugiego człowieka. Na zachodzie Europy, jak zauważył, ludzie wiedzą, jak należy się ubierać, gdy idzie się do restauracji, hotelu czy do kościoła. Zaapelował do księży proboszczów, aby w ogłoszeniach parafialnych poruszali ten temat.

Mundur górniczy najczęściej używany jest przez poczty sztandarowe.

Na zdjęciu **Zygmunt Rostek z rodziną**

Co dalej z dworcem?

KATOWICE. Bieżące monitorowanie działań inwestycyjnych PKP S. A. oraz zapowiedź rokowań w sprawie zagospodarowania dworca kolejowego Katowice Osobowa i jego otoczenia (czyli obszaru w zasięgu placu Szewczyka, ulicy Dworcowej i placu Oddziałów Młodzieży Powstańczej) to jedne z tematów spotkania wicewojewody Wiesława Małki z Mirosławem Pałygą, dyrektorem Oddziału Gospodarowania Nieruchomościami PKP S. A. Zgodnie z deklaracjami trwają prace zmierzają-



Budynek dworca, choć powinien być wizytówką miasta, bardziej straszy, niż budzi podziw

ce do powstania dworca kolejowego, który będzie nowoczesnym centrum integrującym komunikację kolejową, autobusową i samochodową. Do końca 2011 roku inwestycja ma być oddana do użytku.

Polska Dolina Krzemowa

WROCŁAW. W Starym Ratuszu doszło do podpisania porozumienia w sprawie powstania Autostrady Firm Nowych Technologii. Jego sygnatariuszami są cztery województwa: dolnośląskie, małopolskie, opolskie, śląskie, a także cztery miasta: Katowice, Wrocław,

Kraków, Opole. W tej nowej inicjatywie chodzi o utworzenie Polskiej Doliny Krzemowej oraz promocję rozwoju zaawansowanych technologii, w tym przede wszystkim teleinformatycznych, jak również firm oferujących nowoczesne rozwiązania w tej dziedzi-

nie. To przedsięwzięcie gospodarczo-społeczne, którego celem jest stworzenie strategii rozwoju makroregionu południowej Polski w zakresie nowych technologii. Nazwa przedsięwzięcia nawiązuje do przebiegającej przez region autostrady A4.

Wymiana dowodów

DO KOŃCA ROKU mamy obowiązek wymienić tradycyjne, zielone dowody osobiste na nowe, odpowiadające wymogom unijnym. Przed urzędami miast ustawiają się już długie kolejki. Warto się zmobilizować, w przeciwnym przypadku niewiele uda nam się załatwić.



W Katowicach kolejka kończy się przed budynkiem UM

Partnerstwo publiczne

KATOWICE. Polska będzie organizatorem Euro 2012. To ogromne przedsięwzięcie wymaga realizacji wielu inwestycji z udziałem partnerów prywatnych. – Niezbędna jest więc przejrzysta i znacznie mniej skomplikowana współpraca podmiotów publicznych z prywatnymi – powiedział Maks

Kraczkowski, przewodniczący Sejmowej Komisji Gospodarki, gość katowickiej konferencji na ten temat. Szczegółowe rozwiązania, których celem jest dostosowanie ustawodawstwa do wymogów, w jakich działają samorządy, oraz do realiów współczesnej gospodarki, omówił Krzysztof Mikuła.

Dolina Trzech Stawów

PROTEST mieszkańców Katowic towarzyszy planom wykorzystania parku znajdującego się w samym centrum miasta do celów budowlanych. Jego nazwa wzięła się od trzech, wyróżniających się wielkością zbiorników wodnych. Na terenie parku znajduje się parking i liczne ścieżki



rowerowe. Latem miejsce to jest szczególnie oblegane jako teren rekreacyjny.

Św. Wojciech w obiektywie

MIKOŁÓW. Ukazał się ciekawie ilustrowany album „Kościół i parafia świętego Wojciecha w Mikołowie”. Okazją temu stała się 10. rocznica ustanowienia przez Stolicę Apostolską patronatu świętego Wojciecha nad Mikołowem. „Dziesięć lat – jak czytamy we wstępie – jak właściwy czas, aby przypomnieć wydarzenia z owej nieodległej przeszłości, a zarazem odpowiednia perspektywa do zarejestrowania zmian, ja-

kie w tymże dziesięcioleciu dokonały się wokół nas”. Wydawnictwo nie przypomina naukowego elaboratu. Historię kościoła, parafii i miasta przedstawiono w zarysie. Zaś głównym walorem są tu fotografie, dzięki którym z bliska zobaczyć można nawet najdrobniejsze szczegóły wnętrza dziewiętnastowiecznego kościoła.



■ R E K L A M A ■

radio eM 107.6 FM

KONKURS

Słuchaj Radia eM 107,6 FM

wyslij SMS* o treści **REM ZIELONY ŚLĄSK** pod nr 7101

Zielony Śląsk

*koszt SMS 1,22 zł z VAT

Pascal



JÓZEF WOLNY

Zbigniew Ziobro

minister sprawiedliwości

Jestem przeciwny powołaniu komisji śledczej, która miałaby zbadać wyłącznie okoliczności śmierci Barbary Blidy. Ewentualna komisja mogłaby natomiast zająć się szeroką działalnością mafii węglowej. Sprawa Barbary Blidy mogłaby być jedynie jednym z licznych wątków prac komisji. Same okoliczności samobójstwa pani Blidy nie stanowiłyby przedmiotu zainteresowania komisji. Jestem więc za komisją śledczą, pod warunkiem że miałaby ona ujawniać bezczynność prokuratury i organów ścigania przez całe lata, **kiedy m.in. rządziło SLD**. Chodzi o powiązania polityków z mafią węglową. A jeżeli miałaby tylko dotyczyć okoliczności śmierci Blidy, to byłaby to gra samobójstwem pani Barbary Blidy. Film, który miał dokumentować zatrzymanie Barbary Blidy, nie był zlecony przez prokuraturę, która podlega mnie. Było to działanie ABW. Od wielu lat prokuratura nagrywa moment wyprowadzania osób podejrzanych z domu, po to, by udowodnić, że osobę tę traktuje się w sposób zgodny z procedurami.

Z wypowiedzi dla TVN 24 oraz podczas konferencji prasowej

25 lat KIK-u

SEKCJA Klubu Inteligencji Katolickiej przy parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i MB Uzdrawienia Chorych w Katowicach na Dolnym Tysiącleciu obchodziła 25-

-lecie swojego istnienia (na zdjęciu). Klub Inteligencji Katolickiej powstał w ciężkich czasach komunizmu. Jego członkowie przygotowali wystawę dokumentującą swoją działalność.



ARCHIWUM

Apostolstwo Chorych

JASNA GÓRA. W piątek 6 lipca na Jasnej Górze ok. tysiąca osób z całego kraju zgromadziło się na pielgrzymce Apostolstwa Chorych. Jasnogórskie spotkania tradycyjnie odbywają się 6 lipca, czyli w święto Matki Bożej Uzdrawienia Chorych. Hasłem modlitwy były słowa: „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”. – Chorzy dostrzegają swoje powołanie do cierpienia, żeby to cierpienie, żeby to cierpienie z wolą Bożą, żeby je przyjmować i zanosić w odpowiednich intencjach – wyjaśnia ks. prał. Stanisław Michałowski, dyrektor Apostolstwa Chorych w Polsce. –

Najczęściej ofiarowują swoje cierpienia za rodzinę, bliskich, Ojczyznę i za Ojca Świętego. Mszy św. o godz. 11.00 w jasnogórskiej bazylice przewodniczył i wygłosił słowo Boże bp Gerard Bernacki, duchowy opiekun Apostolstwa Chorych. W homilii powiedział m.in.: „Całym sercem wam życzę, by każda i każdy z was postąpił tak, jak uczynił św. Jan Ewangelista – z tej dzisiejszej pielgrzymki, z tego dzisiejszego, tegorocznego naszego pielgrzymowania zabrać ze sobą w swoje życie Matkę Bożą i pozwolić Jej w naszym życiu działać”.



ARCHIWUM APOSTOLSTWA CHORYCH

Bp Gerard Bernacki i ks. Stanisław Michałowski



Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Z krótkiego pobytu w Rzymie wróciłem pod wrażeniem św. Jacka. Jakoś do tej pory nie dostrzegałem, że jego kult jest powszechny w całym Kościele, na co najlepszy dowód znajduje się właśnie w Watykanie. Stojąc przed wspaniałą kolumnadą Berniniego, okalającą Plac św. Piotra, zwykle nie zwraca się uwagi na postacie wieńczące jej szczyt. Tymczasem wśród 140 rzeźb, przedstawiających najważniejszych świętych Kościoła powszechnego, obok wielkich misjonarzy Ksawerego i Bertranda, stoi piękna rzeźba św. Jacka Odrowąża. Trzeba dodać, że święty z Kamienia Śląskiego jest jedynym naszym przedstawicielem w tym najbardziej odwiedzanym miejscu na świecie. A przecież powszechny był już wtedy w Polsce kult św. Stanisława oraz św. Wojciecha, aby wymienić tylko tych najbardziej znanych.

Za miesiąc minie 750. rocznica śmierci św. Jacka. Biskupi uczcili to okolicznościowym spotkaniem w Kamieniu Śląskim. Także Wydawnictwo św. Jacka w Katowicach uczciło pamięć swego patrona pięknymi wydawnictwami. Wszystko to jednak trafi do bardzo nielicznego grona. Jubileusz powinien być okazją do zastanowienia się, jak sprawić, aby pamięć o tym wielkim, a chyba ciągle u nas niedocenianym świętym, stała się rzeczywiście elementem żywej tradycji – inspirującej, uczącej i wychowującej. Św. Jacek praktycznie jest nieobecny w podręcznikach szkolnych, nie tylko na poziomie podstawowym, ale i średnim. Tylko specjalści od średniowiecza mogą coś więcej o nim powiedzieć. Myślę, że przeciętny polski uczeń w ogóle nic nie słyszał o św. Jacku, choć jego życie mogłoby się stać podstawą do napisania scenariusza niezwykle barwnego, wręcz sensacyjnego filmu. Skoro na Zachodzie stale powstają filmy biograficzne o świętych, dlaczego u nas nie miałby powstać podobny film o św. Jacku?

Obecności rzeźby św. Jacka na kolumnadzie watykańskiej nie odnotowuje także większość polskich przewodników. Może warto byłoby pomyśleć o stworzeniu miniprzewodnika, który byłby rozdawany pielgrzymkom udającym się do Rzymu, gdzie zamieszczona byłaby fotografia rzeźby św. Jacka stojącej na kolumnadzie oraz krótkie wyjaśnienie, co spowodowało, że został w tak niezwykły sposób uhonorowany. Być może warto byłoby także pomyśleć o stworzeniu w nowym Muzeum Śląskim w Katowicach stałej ekspozycji, przybliżającej postać tego, z pewnością najbardziej na świecie znanego, syna Górnego Śląska. Jeśli zaś będziecie mieli Państwo okazję stanąć w Watykanie przed Bazyliką św. Piotra, zapytajcie przewodnika, gdzie na kolumnadzie stoi św. Jacek. Ciekawe, czy będzie wiedział.

Apetyt na fu

**27 lipca
wystartuje
piłkarska
ekstraklasa,
a w niej 5 drużyn
z naszego regionu.**

**Czy w historii
sukcesów śląskiego
futbolu pojawi się
nowy rozdział?**

tekst
PIOTR SACHA

Jest 21 czerwca 1989 roku. Chorzów, stadion przy ulicy Cichej. Sędzia gwizdże po raz ostatni w rundzie. Kibice podskakują z miejsc. Z ilością 52 punktów mistrzem Polski zostaje Ruch Chorzów, drugi jest GKS Katowice, trzeci – Górnik Zabrze. Nikogo nie dziwi, że wszystkie stopnie podium zajmują śląskie kluby, bywało tak wielokrotnie. Czas dominacji w lidze górniczych jedenastek ostatecznie gaśnie wraz z końcem PRL-u.

Niebieska klamra

Ruch to ostatni, a zarazem pierwszy mistrz ze Śląska w historii polskich rozgrywek. Dwa legendarne składy „niebieskich” łączy to, że tworzyli je w większości wychowankowie, tzn. piłkarze, którzy trenowali w tym klubie od dzieciństwa. Zwycięstwa w roku

1933 i 1989 spinają okres, w którym odnotowano w regionie 31 tytułów mistrzowskich, z czego 14 trafiło do Zabrze, 14 do Chorzowa, pozostałe zaś do Bytomia – 2 przypadły Polonii, a 1 tytuł Szombierkom.

Zarodek potęgi futbolowego zagłębia – jak nazywano Górny Śląsk – powstawał na pozbawionym murawy klepisku, popularnym „hasioku” w Hajdukach Wielkich (dziśniejszy Chorzów Batory), gminie przyłączonej do miasta tuż przed wojną. To tu Ruch zdobywał pierwsze 4 trofea w latach 1933–36. Tutaj pojawił się w 1934 roku osiemnastolatek z Katowic Ernest Wilimowski, strzelając w 22 meczach sezonu 38 bramek. Napastnik szybko został idolem całej Polski. Do niego też należy rekord nie do pobicia. W 1939 r. Ruch pokonał beniaminka z Łodzi 12 do 1, a Wilimowski zdobył 10 goli! Później jego karierę przekreśliła wojna.

Dekada marzeń

Kolejnym bohaterem Ślązków został Gerard Cieślík, który w niebieskich barwach trafił 177 razy do bramki rywali. Jak dziś przyznaje, najwspanialszy był rok 1951, gdy jego klub zdobywał dublet – Ruch w tym samym roku zdobył mistrzostwo i puchar. – Piłka była moją wielką przygodą, którą chciałem przeżyć w Ruchu i w reprezentacji. Na szczęście obeszło się bez kontuzji – opowiada 80-letnia legenda futbolu.

– Miałem 32 lata i mogłem grać dalej – wspomina swoje pożegnanie Gerard Cieślík. – Widziałem, że młodzi siedzą na ławce rezerwowych. Powiedziałem: „niech grają”. Jak się potem okazało, miałem rację, bo już w następnym sezonie zdobyli mistrza!



**Gerard Cieślík
(pierwszy z przodu)
w pamiętnym
meczu
z ZSRR
w 1957 roku
w Chorzowie
strzelił dwie
bramki**

W 1959 roku zaczęła się dekada, w której kluby z Zabrze, Chorzowa i okolic miały działy krajowych konkurentów. Tytuły dzielili między sobą Górnik, Ruch i Polonia. Na czele tabeli pojawiały się Zagłębie Sosnowiec i bytomskie Szombierki. Dołączył też GKS Katowice. Mogło się zdawać, że Lucjan Brychczy, który w barwach Legii zdobywał w sezonach 1963/64 i 1964/65 ko-

ronę króla strzelców, przełamał w jakiś sposób dominację Ślązków. Nic z tego! On urodził się w Nowym Bytomiu, o czym nie wszyscy pamiętają.

Najjaśniej świeciły gwiazdy Górnika, który tylko w latach 60. tryumfował siedmiokrotnie. Ernest Pol, Stanisław Oślizło, Włodzimierz Lubański to postaci, których blask jest widoczny do dziś nie tylko na ul. Roosevelta w

sbal

Zabrzu. Po 1972 roku decydujący głos należał znów do Ruchu. Górnik w mocnym stylu powrócił na szczyt w połowie lat 80.

Bezdomni

Wciąż żywe wspomnienie piłkarskiej potęgi Śląska wśród kibiców wzmaga głód sukcesów na krajowych i zagranicznych boiskach. Trwa gorący okres przygotowań przed nowymi rozgrywkami.

– Sezon zapowiada się bardzo ciekawie, prawie co druga kolejka to derby – cieszy się archidiecejalny duszpasterz sportowców, ks. Krzysztof Sitek. – Tu zawsze był klimat piłki. Fenomenem są kibice, którzy swoim dopingiem wymuszają na zawodnikach maksymalne zaangażowanie – dodaje.

Po raz ostatni pięć lokalnych drużyn spotykało się w ekstraklasie przed czterema laty. Zwaśnieni kibice znów staną przed egzaminem. W dużej mierze od nich przecież zależy, czy wzrośnie liczba sympatyków na trybunach, czy też podtrzymana zostanie pokutująca opinia o meczach jako rozrywce o podwyższonym ryzyku utraty zdrowia. To rów-

nież próba dla właścicieli klubów oraz dla miast, które reprezentują, bowiem w minionych latach znacznie wzrosły wymagania licencyjne dotyczące pierwszo- i drugoligowych obiektów. Chodzi głównie o odpowiednie oświetlenie, podgrzewaną murawę, krytą trybunę dla przynajmniej 1000 widzów oraz zainstalowany monitoring.

W największym kłopotie przed sezonem znalazły się Zagłębie Sosnowiec i Polonia Bytom. Pierwsi powrócili do elity piłkarskiej po 15 latach, drudzy po 20. Oba kluby planują gruntowny remont stadionu. Prace muszą wykonać w zawrotnym tempie. W chwili obecnej nie mogą liczyć na licencję z PZPN. Na razie pozosta-

je im znalezienie boiska zastępczego, lecz nie mają tu zbyt wielkiego wyboru. Najchętniej zagrałby na Stadionie Śląskim. Tam jednak do listopada nie ma meczu z Belgią musi zostać wyremontowana płyta boiska.

Jako ciekawostkę warto przypomnieć, że w 1962 roku Polonia również posiadała stadion w remoncie. Tułając się po obcych obiektach, zdobyła wtedy mistrzostwo!

Na kłopoty Euro

W II lidze lukę po pierwszoligowych beniaminkach zapelniają dwa górnicze kluby. GKS Jastrzębie powrócił na zaplecze ekstraklasy po 17 latach błą-

ciąg dalszy na s. VI

**Włodzimierz
Lubański
z Górnikiem
Zabrze
siedmiokrotnie
zdołał
mistrzostwo**



ODRA WODZISŁAW

ROK ZAŁOŻENIA: 1922
SUKCESY: 3 miejsce w I lidze: 1997
BARWY: niebiesko-czerwone



GÓRNIK ZABRZE

ROK ZAŁOŻENIA: 1948
SUKCESY: mistrzostwo Polski: 1957, 1959, 1961, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 1971, 1972, 1985, 1986, 1987, 1988; wicemistrzostwo: 1962, 1969, 1974, 1991; Puchar Polski: 1965, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972
BARWY: biało-niebiesko-czerwone



RUCH CHORZÓW

ROK ZAŁOŻENIA: 1920
SUKCESY: mistrzostwo Polski: 1933, 1934, 1935, 1936, 1938, 1951, 1952, 1953, 1960, 1968, 1974, 1975, 1979, 1989; wicemistrzostwo: 1950, 1956, 1963, 1970, 1973; Puchar Polski: 1951, 1974, 1996
BARWY: niebiesko-białe



POLONIA BYTOM

ROK ZAŁOŻENIA: 1920
SUKCESY: mistrzostwo Polski: 1954, 1962; wicemistrzostwo: 1952, 1958, 1959, 1961
BARWY: niebiesko-czerwone



GKS JASTRZĘBIE

ROK ZAŁOŻENIA: 1962
SUKCESY: awans do ekstraklasy: 1988
BARWY: zielono-czarno-żółte



GKS KATOWICE

ROK ZAŁOŻENIA: 1964
SUKCESY: wicemistrzostwo Polski: 1988, 1989, 1992, 1994; Puchar Polski: 1986, 1991, 1993
BARWY: żółto-zielono-czarne



■ R E K L A M A ■



Komunie, wesela, stypy, komersy, studniówki w najlepszej cenie proponuje Restauracja Hotelu „Marysin Dwór”

Kontakt: 40- 816 Katowice, ul. Pukowka 17a
tel./fax: 48-32 254 44 28, 254 40 89, www.restauracja-katowice.com.pl,
e-mail: recepcja@restauracja-katowice.com.pl



KATARZYNA ZAREMBA

ciąg dalszy ze s. V

kania się po niższych klasach rozgrywek. GKS Katowice jeszcze kilkanaście miesięcy temu był czwartoligowcem. Teraz, jak mówi się w klubie, nie zamierza wcale przerywać wspinaczki po piłkarskiej drabinie.

Obydwie Gieksy, myśląc o licencji na grę, muszą na trybunach wydzielić specjalny sektor dla gości. Inaczej również staną się bezdomne.

Jeśli Stadion Śląski znajduje się wśród obiektów Euro 2012, będzie potrzebował

boisk treningowych. Okoliczne kluby upatrują w tym swoją szansę na złagodzenie bólączek infrastrukturalnych. Niedawno zainaugurował prace Wojewódzki Sztab Organizacyjny Euro 2012. Na liście 39 projektów, które mogą uzyskać wsparcie, znalazły się modernizacje stadionów w Chorzowie i Zabrze. Antoni Piechniczek, który jest honorowym przewodniczącym sztabu, przestrzega, że nadal nie mamy 100-procentowej pewności co do wyboru Stadionu Śląskiego, dlatego też wciąż potrzebna jest konsekwentna promocja regionu w staraniach o organizację mistrzostw.

Rosną następcy?

Tymczasem w cieniu starań o licencję kręci się karuzela transferowa. Trudno na razie mówić o wielkich nazwiskach. Śląscy włodarze stawiają głównie na zawodników sprawdzonych, bądź już wcześniej u siebie, bądź w okolicznych klubach, oraz na młodzież. I jest to bardziej efekt szczupłych budżetów niż założonej taktyki.

– Wierzę, że za dwa, trzy lata młodzi zdolni zawodnicy

W Katowicach awans do II ligi świętowano przy okazji meczu pierwszej drużyny z odbojami. Obecny trener Piotr Piekarczyk (przy piłce) w latach 80. był filarem obrony GKS

ze szkółek piłkarskich wejdą do gry i to dzięki nim śląska piłka znów zatryumfuje – wyraża nadzieję Gerard Cieślak.

– Przed laty to żarta konkurencja pomiędzy Górnikiem i Ruchem dała nam takie owocne wyniki – przypomina legenda Chorzowa. – Teraz powrót do pierwszej ligi kilku drużyn z regionu stwarza szansę na podobną rywalizację i oczekiwane rezultaty.

Gerard Cieślak całe sportowe życie spędził w Ruchu, Jan Liberda mimo kuszących propozycji nie opuścił nigdy Polonii, Stanisław Ośliżło nie wyjechał z Zabrze. Dawne sławy były wierne klubowym barwom, traktując piłkę jako coś więcej niż zawód. Obecnie znacznie trudniej zatrzymać na Śląsku młodych wybitnych zawodników. Po transformacyjnych zmianach po 1989 roku, które silnie dotknęły regionalny przemysł, trudniej też o pieniądze na ligowy byt.

– Ogromnie bym się cieszył z podium dla którejś z naszych drużyn. Wszystkim gorąco kibicuję – zapewnia ks. Krzysztof Sitek. Kapelan piłkarzy, jak przyznaje, jest jednak realistą i przewiduje raczej walkę w środku tabeli.

MOIM ZDANIEM



PIOTR SACHA

Gdzie są pieniądze, tam są sukcesy. Tę banalną prawdę zna dziś każdy chłopiec goniący na podwórku za piłką. Przez całe dziesięciolecie śląskie drużyny żyły na garnuszku przemysłu ciężkiego. Jego restrukturyzacja okazała się ciężką próbą dla klubów, które odtąd musiały radzić sobie same. W szybkim tempie narastało zadłużenie, co pociągało za sobą coraz słabsze wyniki sportowe. Dochodziło nawet do skrajnych przypadków niegospodarności, w konsekwencji której obiekty sportowe pozabawiano dostępu do gazu i prądu, a piłkarze musieli pracować po meczach swoje koszulki. Strapieniem, zwłaszcza pierwszoligowych beniaminków, jest jednak nie tylko długa lista wierzycieli, ale też stadiony, które nie spełniają wymogów licencyjnych, kary za złe zachowanie kibiców, a w przypadku Zagłębia zarzuty korupcyjne. Dodatkowo Odra i Polonia wciąż nie przekształciły się jeszcze w sportowe spółki akcyjne, co również stanowi jeden z wymogów gry w ekstraklasie.

Trenerzy i prezesi z naszego terenu są optymistami. Słowa o kolektywnej grze i ambicji młodzieży powtarzają się jak refren przed każdą rundą. Ale właściwie dlaczego nie miałyby się udać któreś z drużyn stąd... Wspomnienie poprzedniego sezonu, gdy na podium stanęły kluby z małych miast, którym nikt nie wróżył gry w europejskich pucharach, pozwala zachować optymizm. Konkurencja powinna być jednak większa niż przed rokiem. Z całą pewnością reprezentanci regionu nie są jednak skazani z góry na porażkę, ponieważ dopóki piłka w grze...

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj
już po nie...



**laserowa
korekcja
wad wzroku
KLINIKA 2000**

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg
możesz zapłacić
w ratach



Nowa inicjatywa

W sejmiku PO przejściach

Samorządowa Inicjatywa Obywatelska – to nazwa nowego klubu w śląskim sejmiku oraz stowarzyszenia, które zakładają byli radni Platformy Obywatelskiej.

Skonfliktowany z regionalnymi władzami PO marszałek Janusz Moszyński zrezygnował z członkostwa w tej partii. 6 lipca podczas konferencji prasowej ogłosił powstanie nowego klubu, w skład którego weszło czworo radnych sejmiku. Obok marszałka są nimi byli radni PO – Ludgarda Buzek, Mieczysław Jagiełło i Piotr Lewandowski.

– Zrobimy wszystko, by powstała szeroka, prawicowa koalicja – stwierdził Piotr Lewandowski, przewodniczący nowego klubu. Zapewnił również, że w najbliższym czasie do czwórki dołączy kolejnych dwóch radnych. Nie chciał jednak zdradzić ich nazwisk.

Powołane zostanie też stowarzyszenie Samorządowa Inicjatywa Obywatelska. Jak przekonuje marszałek Moszyński, formuła taka daje samorządowcom szansę wystawienia własnych list w wyborach. – Stowarzyszenie powstało z myślą o osobach, które chcą zachować dystans wobec partii, które nie chcą dominacji partyjnych polityków w samorządach – mówił marszałek. P



Marszałek Janusz Moszyński i Piotr Lewandowski (z lewej), przewodniczący nowego klubu

MARKUSZ PIKAR

Kampania społeczna

Wakacje ze Sznupkiem

– Nie wiedziałem, że strój policjanta może być taki ciężki – opowiada Grzesiu – Nakolannik, naramiennik, tarcza i kask – to zwykłe wyposażenie podczas meczu.

Dzieci w Komendzie Miejskiej Policji w Katowicach miały okazję przymierzyć ciężkie „atrybuty” funkcjonariusza. Taki m.in. wyglądało spotkanie podczas kampanii społecznej „Wakacje KZK GOP ze Sznupkiem”, która rozpoczęła się 5 lipca.

Jej pomysłodawcą jest kom. Krzysztof Kwiatkowski. Akcje

organizują Komenda Miejska Policji w Katowicach oraz KZK GOP. Biorą w niej udział dzieci z najuboższych rodzin, które w wakacje zostały w domu.

W każdy czwartek wraz ze Sznupkiem, maskotką Policji Śląskiej, oraz przedstawicielami KZK GOP i policji jeżdżą specjalnym autobusem, który przywozi je pod Komendę Miejską Policji w Katowicach. Na miejscu dzieci mogą z bliska przyjrzeć się, jak pracują policjanci.

Podczas jazdy autobusem przypomina-

Maskotka organizatorów akcji spodobała się dzieciom

ne są zasady bezpieczeństwa w trakcie podróży, wycieczki nad wodą, w czasie zabawy przed domem oraz w domu. Dzieci są informowane o niebezpiecznych miejscach w okolicy. Podczas spotkań jest mowa, o czym należy pamiętać przy spotkaniu z obcymi zwierzętami. Przeprowadzane są również liczne konkursy i zabawy.

– Super! Za dobrą odpowiedź można było dostać nagrodę – uśmiecha się Ania. – Poradziliśmy sobie prawie z każdym pytaniem. Nikt z nas nie wiedział jednak, co to jest we-

neckie lustro – dopowiada po chwili uczestniczka akcji.

– Cieszymy się, że dzieci zdają sobie sprawę z tego, że jazda bez biletu jest czymś nagannym – mówi Katarzyna Migdoł-Rogóż z KZK GOP. – Naszym celem jest wychowywanie świadomych obywateli, którzy wiedzą, jak bezpiecznie żyć.

Akcja potrwa do 30 VIII. Początkowo miała obejmować swym zasięgiem tylko Katowice, ale z powodu dużego zainteresowania będzie wyznaczony dodatkowy dzień, w którym Sznupki odwiedzi inne gminy.

ANNA DERKOWSKA



MICROSLAW RZEPKA

■ R E K L A M A ■

Crevil
VITAL

ORYGINALNA?
SPRAWDZONA?
NIEMIECKA RECEPTURA?

TAK – JUŻ JEST!

Maść Końska Pferdebalsam CREVIL VITAL
Jest dostępna wyłącznie w aptekach.

Zapytaj farmaceutę o niemiecką maść CREVIL VITAL
Jeśli nie będzie, poproś o zamówienie
Jesteśmy w hurtowni PGF, MEDICARE, ITERO, ACP, CEFARM KAMYK

500 ml

INFOLINIA: 696 600 000

Miasto festiwali i ś

– We Francji zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci przez wiernych – mówi ks. Ireneusz Brach. – Szczególnie życzliwi są miejscowi księża. To dzięki nam obniżyła się ich średnia wieku.

tekst
KS. MAREK ŁUCZAK

Lazurowe Wybrzeże jest specyficznym miejscem pod względem duszpasterskim. Choć działają tu dobrze zorganizowane struktury parafialne, nie można zapominać o turystycznym charakterze tego zakątka Francji. Na południe przyjeżdżają przede wszystkim emeryci. Nad morzem mają domy i małe apartamenty, sezonowo więc pojawiają się w okolicach Nicei na wypoczynek.

Nie tylko na plażę

Od roku w jednym z kościołów Cannes jest wyłożona złota księga. Wpisali się do niej odwiedzający z co najmniej setki państw. Przewijają się tu ludzie z całego świata. – Jak ich przyjąć, co im zaproponować? To dla nas bardzo ważne zadanie – mówi ks. Ireneusz, pochodzący z diecezji katowickiej. – Jak raz wejdą do kościoła, przejeżdżając przez Cannes, muszą wywieźć stąd dobre wrażenie. Staram się, by świą-

tnia była dostępna jak najdłużej. Przez lipiec i sierpień drzwi otwarte są od dziewiątej do dwudziestej pierwszej.

Do lat siedemdziesiątych, jak opowiadają mieszkańcy okolicznych miejscowości, kupno drugiego mieszkania w tym regionie nie było większym problemem. Duża więc grupa ludzi starszych, niekoniecznie bogatych, tutaj spędza jesień życia.

Cannes to festiwale, konferencje i sympozja. Goście pochodzą nie tylko z północy Francji, ale i z zagranicy. Uczestnicząc więc w niedzielnym nabożeństwie, trudno się jednoznacznie wypowiedzieć o prawdziwym obrazie tamtejszego Kościoła. Świątynie w czasie wakacji wypełniają się.

– Ten obraz nie jest jednak reprezentacyjny ani dla naszej diecezji, ani tym bardziej dla Kościoła francuskiego – mówi ks. Ireneusz.

Bessa, ale nie katastrofa

O Kościele na Zachodzie mówi się często w kategoriach tak zwanej sekularyzacji. Praktyki religijne rzeczywiście pozostawiają wiele do życzenia. Na każdym

jednak kroku widać pozostałości nieodległej jeszcze potęgi Kościoła: salki, okazałe świątynie, budynki administracyjne, funkcjonalne zaplecze. Wiele z tych obiektów powstało nawet pod koniec XX wieku. – To jest znak, że jeszcze niedawno katolicy należeli do licznej grupy ludzi.

Na pytanie o przyczyny dzisiejszej sytuacji Kościoła we Francji ks. Ireneusz odpowiada krótko: „Dużo zrobił 1968 rok. Trendy zapoczątkowane wówczas w środowiskach młodzieżowych i akademickich pokutują do dzisiaj. Francja paradoksalnie jest niewolnikiem liberalizmu. Nie bez znaczenia była też postawa księży, którzy chcieli się zmieszać ze świeckimi. Już w 1905 roku nastąpiła separacja religii od państwa. W tej chwili zbieramy owoce”.

Księża podczas nabożeństw spotykają się głównie z małymi dziećmi i starszankami. Te pierwsze przygotowują do sakramentów, a ci drudzy przeżywali 1968 rok już jako osoby dorosłe.

– Najgorzej jest ze średnim pokoleniem – mówi ks. Irek. – Rodzice dzisiejszych kilkulatków wychowywali się

w atmosferze kontestowania religii. Ta sytuacja przypomina niektóre kraje pokomunistyczne. Tam też w kościołach są dzieci i osoby leciwe. Pokolenie średnie zostało zniszczone przez ideologię marksistowską.

Jest nadzieja

Trudności związane z duszpasterstwem nie oznaczają jednak religijnej pustyni. – Mimo wszystko – mówi ks. Irek – dużo się u nas dzieje. – Rozpoczęliśmy w diecezji synod. Stawiamy sobie wiele konkretnych pytań o ewangelizację.

Czasami można się spotkać z zarzutem rzekomego polskiego konserwatyzmu. – Myślę, że jesteśmy bardziej otwarci, niż można by sądzić – mówi ks. Irek. – Chodzi o nowe pomysły i idee. Francuzi, uparcie strzegąc laickości swojego państwa, są może nawet bardziej konserwatywni. Przechodzą ze skrajności w skrajność, a przecież nie da się zupełnie odciąć od tradycji.

Z francuskich miast pozniakały tradycyjne procesje. Polscy księża próbują jednak przywró-

W diecezji Nicea w kościołach pojawiają się też dzieci i studenci
Na zdjęciu: **uroczystość Pierwszej Komunii św.**



urowym Wybrzeżu

Św. Mikołaja



cić niektóre praktyki, co wbrew pozorom spotyka się z akceptacją tamtejszych katolików.

– W Cannes są trzy procesje w ciągu roku, w tym dwie nowe – mówi ks. Irek. – Na początku sierpnia wierni ulicami noszą popiersie św. Piotra, który był rybakiem, a nasze miasto jest portowe. Z portu też raz w roku peregrynuje figura Matki Bożej. Odbyna się to przy towarzyszeniu śpiewów. Uczestniczy w niej ok. 600 osób. Wszystkie kościoły maryjne ofiarowały na tę okazję małe sztandary. Ludzie niosą je, śpiewają i modlą się. Całość kończy Msza św. na placu starego miasta. W liturgii uczestniczy ok. 800 osób, wraz z merem i reprezentacją miasta.

Ciekawy jest też przejazd św. Mikołaja przez Cannes. W 2001 roku nastąpiła reorganizacja diecezji. Wszystkie nowe parafie dostały nowego patrona. W Cannes szczególnie czczona jest św. Mikołaj. Raz w roku w oryginalnym stroju biskupim przejeżdża karocą ulicami miasta. Wokół, jak przystało na św. Mikołaja, pełno jest dzieci, które czekają na cukierki.

Św. Mikołaj w Cannes wygląda prawdziwiej niż „pajace” z naszych supermarketów

Ks. Ireneusz zorganizował też obchody 75. rocznicy koronacji figury Matki Bożej. Procesja odbywała się przy dźwiękach orkiestry amatorskiej. Powstała przed laty jako jedna z grup parafialnych. Były także dwie grupy folklorystyczne, które kultywują tradycje prowansalskie. Nie stro-

nią one od uczestnictwa w uroczystościach religijnych. Wykonują także pieśni maryjne.

– Niektórzy mówili, że ostatnia taka procesja, która przeszła przez miasto, miała miejsce w latach czterdziestych – relacjonuje ks. Irek. – Wprowadziłem też nieszpory w okresie Wielkiego Postu. Ludzie pamiętają, że taka praktyka to żadna nowość. W młodości uczestniczyli już w podobnym nabożeństwie...

Podobnie jest z sakramentem pokuty i pojednania. Powszechnie mówi się o kryzysie, ale, jak mówią polscy księża, wystarczy pojawić się w widocznym miejscu, a ludzie przychodzą.

– Staram się przechadzać po kościele, nawet jeśli nie jest to czas mojego dyżuru – opowiada polski ksiądz. – W czwartek, kiedy jestem szczególnie do dyspozycji parafian, spowiadam średnio dwie osoby. Więcej jest ludzi przed świętami. Przed Wielkanocą na przykład nie było wprowadzie kolejek, ale po każdym penitencie natychmiast pojawiał się następny. ■



MOIM ZDANIEM

Ks. ROMAN CHROMY,

co roku podczas wakacji pomaga duszpastersko w Nicei

W kościele francuskim dzieje się wiele dobrego. Warto też zwrócić uwagę na niektóre jego słabsze strony. Niejednokrotnie byłem świadkiem spotkań, podczas których ksiądz siedział w towarzystwie świeckich i wylączał się z jakiegokolwiek aktywności. Francuzi czasami zapominają o ważnej roli kapłana, jaką jest bycie świadkiem pastoralnym. To, o czym oni muszą dyskutować, dla nas jest już oczywiste. Mamy rok liturgiczny, wokół którego dokonuje się zwyczajna formacja: nabożeństwa, rekolekcje, katecheza. Warto jednak skorzystać z francuskich doświadczeń i uczyć się na ich błędach. Ksiądz nie może być u nas oceniany jedynie przez pryzmat takich czy innych akcji. Czasami dobry ksiądz to dobry gospodarz. Ludzie potrzebują jednak dobrego duszpasterza, formatora i przewodnika duchowego.

RÓŻNICE I PODOBIENSTWA

FRANCINE BARCELO,
REFERENT PASTORALNY

– Pełnienie mojej funkcji wymaga dużej odpowiedzialności. Z powodu doskwierającego nam braku kapłanów to właśnie na nas ciąży troska o życie duszpasterskie danego kościoła czy wspólnoty w ramach parafii. Jesteśmy pośrednikami pomiędzy proboszczem i wiernymi. Możemy też rozdáwać Komunię św. i podpisywać dokumenty kancelaryjne.



JEAN JACQUES AMBROISE,
KOŚCIELNY

– To niesamowite, jak w laickiej Francji, a zwłaszcza tu, w Cannes, wielu ludzi wchodzi do kościoła, by się po prostu pomodlić. Praca dla dobra parafii jest ważna, ale czasami wiążą się z tym określone trudności. Mamy na przykład tylko jednego ministranta. Do moich obowiązków należy przygotowanie paramentów do celebracji, dekoracja kwiatami, dbanie o porządek i czystość w kościele.



JEAN-LOUIS BALS,
WIKARIUSZ BISKUPI

– Przyjazd polskich księży jest dla nas dużą radością. Są bardzo pracowici i aktywnie włączają się w pracę naszego Kościoła. Obecnie przeżywamy synod diecezjalny i liczymy na ich zaangażowanie. Z tego co wiem, tutejszy biskup jest zadowolony z ich pracy, szybko się adaptują, nie mają też większych problemów językowych. Niestety, doskwiera nam kryzys powołań. Mamy nadzieję, że to nie ostatni taki kontrakt, czekamy na następnych kapłanów.



Porozmawiamy

Katolik z lewicową wrażliwością

Z Grzegorzem Osyrą, prezydentem Mysłowic, rozmawia ks. Marek Łuczak

KS. MAREK ŁUCZAK: *Ostatnio Mysłowice były częstym tematem mediów...*

GRZEGORZ OSYRA: – Nawet jeśli media zajmują się naszym miastem częściej, to jeszcze nie znaczy, że winę za to ponosi prezydent. W poprzedniej kadencji opozycja oddała do prokuratury ponad 60 wniosków w mojej sprawie. Moi oponenci byli pewni, że nie uda mi się wygrać wyborów w następnej kadencji. Przekonali też moją zastępczynię, by kandydując, odebrała mi głosy. Ja miałem jednak ponad 44 proc., a ona 15. Niewiele więc brakowało, a wygrałbym w pierwszej turze. Po zwycięstwie w drugiej turze mój kontrkandydat zgłosił się do prokuratury z informacją o rzekomej korupcji politycznej. Znamienne, że nie skierował tego zarzutu w komisji wyborczej. Miałem rewizję w gabinecie i w domu. Funkcjonariusze CBA szukali talonów na piwo. Rzekomo miałem wygrać te wybory na skutek rozdania 13 tys. piw, które oferowałem za oddanie na mnie głosu.

Media donosiły także o nowych wątkach w sprawie słynnego już ataku na Pana osobę przed pierwszą kadencją. Rzekomo ktoś Pana wtedy zranił nożem...

– Mój kierowca, który – dodajmy – jest konkubentem byłej współkandydatki, zmienił zeznania. Poszedł do prokuratury i stwierdził, że ktoś mnie wprawdzie okaleczył, ale była to jedynie mistyfikacja. Tego się jednak nie da udowodnić.

Mowa była także o korupcji politycznej w Pana gabinecie.

– Chodzi o nagranie rozmowy przez moją zastępczynię. Ta rozmowa miała się odbyć w moim gabinecie, między jedną i drugą kadencją. Śledztwo zostało umorzone, bo inaczej być po prostu nie mogło. Jednak atmosfera, którą psują podobne sytuacje, jest niełatwa.

Skąd się biorą te ataki?

– Po wielu latach do Mysłowic przyszedł człowiek, który jest spoza układu. Poza tym mam odium lewicowe. Choć osobiście nie wstydę się swojej lewicowości, to jestem przecież katolikiem.

Jak Pan wobec tego rozumie swoją lewicowość?

– Przez ostatnie lata wydałem 30 tys. zup. Kiedy organizuję konkretną pomoc dla najuboższych, nie pytam ich o sympatie polityczne. Robię to zresztą z własnych środków, razem ze swoją żoną. Tak pojmuję lewicowość. Nie jestem członkiem żadnej partii i myślę, że mieszkańcy to doceniają, skoro miałem okazję wygrać w pierwszej turze.

Skąd bierze się niechęć opozycji?

– Ja rozpocząłem budowę mieszkań, a wcześniej tego nikt nie robił. Ja pozyskiwałem środki unijne, a wcześniej tego nie było. Ja rozpocząłem usprawniać kanalizację, czego też nie było. To się może nie podobać.

Czy nie lepiej ustąpić w takiej sytuacji?

– To by było przyznaniem się do winy. Decyzja o kandydowaniu nie była dla mnie łatwa. Nawet nie chciałem ponownie kandydować i musiałem zmienić w tej sprawie zdanie. Proszę pamiętać, że mam alternatywę. Powrót do biznesu oznacza dla mnie niewspółmiernie większe pieniądze niż na stanowisku prezydenta miasta.

Co więc sprawia, że nie zostaje się Pan z fotelem prezydenta?

– Udało mi się zrobić kilka dobrych rzeczy. Po pierwsze Mysłowice się rozbudowały. Kiedy przed wstąpieniem do Unii, jeszcze ze środków przedakcesyjnych, inne miasta, jak Rybnik, pozyskiwały miliony euro, w Mysłowicach nie działało się nic pod tym względem. Most stał 20 lat i nikt nie był w stanie go wyremontować. Ja znalazłem pieniądze, a do tej inicjatywy przekonałem też Sosnowiec. Dlaczego nigdy wcześniej nie myślało o kanalizacji?

Czy obok dumy ma Pan też poczucie winy?

– W żaden sposób. Dlaczego niektóre in-



GRZEGORZ OSYRA

Od lutego 2003 roku prezydent miasta Mysłowice. Przed wyborami został napadnięty i zraniony nożem niedaleko urzędu miasta. Prokurator zarzucił mu składanie fałszywych zeznań w sprawie rzekomej napaści w lutym 2003. W sfingowaniu napadu mieli mu pomóc bliski współpracownik Marek H. oraz lekarz Krzysztof G. (członek SLD). Rzekomo też przed drugimi wyborami stał za rozdawaniem talonów na piwo, co miało mu pomóc w wygraniu wyborów. Do mediów dotarła również informacja, że Osyra miał próbować przekupić kontrkandydatkę w wyborach samorządowych za jej ewentualną rezygnację. Chodziło o ofertę stanowiska w urzędzie.

■ P O D Z I E K O W A N I E ■

Serdeczne Bóg zapłać za udział w pogrzebie

ŚP. S. MARIŁ LAURENCJI WIECZOREK

o. dr. Damianowi Szojdzie, o. Markowi Pielokowi, o. Leonowi Wojsykowi, o. gwardianowi Dymitrowi Żeglinowi, ks. prob. Joachimowi Smółce, ks. prob. Albertowi Rotherowi, ks. prob. Edwardowi Kopce, ks. prob. Józefowi Bzikowi, wszystkim kapłanom współkoncelebrującym, wiel. m. Prowincjalnej Tarzycji Megier i m. Zofii Fryc, czcigodnej s. Przełożonej Marioli Marek, wszystkim zacnym Współsiostrom i Nowicjuszkom, wszystkim drogim krewnym, przyjaciółom i znajomym, lekarzom: dr. Teresie Nykiel, dr. Jerzemu Atamanowi, dr. Jerzemu Widuchowskiemu, dr. Markowi Wróblowi, dr. Piotrowi Sporyszowi, Siostrom i delegacjom z parafii Stare Panewniki, Wola k. Pszczyny, Podlesie, Leszczyny i Radoszowy

składają siostry Wanda i Urszula Wieczorek



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Koniec świata



MAREK SZOLTYSEK

synuacje mają miejsce dopiero po czterech latach? Dlatego, że ktoś został zwolniony albo ktoś inny przegrał w wyborach? To chyba nie jest przypadek. Dlaczego kontrkandydat w wyborach mówi, że ludzie w czasie kampanii dostawali piwo za darmo. Kandydat PIS-u rozdawał różańce za darmo. Oczywiście głupio porównywać te dwie sytuacje, ale to i to jest dobrem materialnym.

Jak mam się przekonać do szczerości Pana intencji, skoro w czasie ciszy wyborczej wykupiliście w „Gościu Niedzielnym” wielką reklamę mieszkań socjalnych z Pana nazwiskiem w tle? Podobno rozdawał pan później egzemplarze naszego pisma.

– Ta ostatnia informacja jest nieprawdziwa.

A jak skomentować wykupienie reklamy w „Gościu” podczas kampanii?

– Funkcjonujecie na rynku jako pismo. Więc musiała zapisać decyzją, że to właśnie u Was powinna się znaleźć reklama, którą adresujemy do Czytelników.

Szkoda że wykupienie reklamy miało miejsce tylko raz, i to w niedzielę, kiedy ludzie szli do urny.

– Ja tego nie przygotowałem. Państwo nie mogą być z natury źle ustosunkowani do prezydenta o poglądach lewicowych, mimo że jest katolikiem. A nie pisaliście o rzeczy skandalicznej, że mój kontrkandydat, pan Lasok, w przeddzień wyborów ogłosił, że zaprzestał kampanii, a później pojawił się w kościele i agitował z ambony. Ja też jestem katolikiem, nie powinno być tu lepszych i gorszych.

Gdy jakiś Ślązak chce po Śląsku powiedzieć, że dzieje się coś niezwykłego, to mówi przykładowo: *Z tymi ślimakami we zgrodzie to je latoś koniec świata. Dyc one zarozki zeżerom nom cołki szłot!* Tak więc użycie określenia „koniec świata” jest tutaj zastosowane na nazwanie rzeczywistości niecodziennej, niezwyklej i trudnej do wyobrażenia i zaakceptowania. I właściwie nie wiadomo, o jaki koniec świata tutaj chodzi? Czy o moment w czasie – czyli ostatnią chwilę istnienia świata tuż przed Sądem Ostatecznym, czy też o jakieś miejsce w przestrzeni geograficznej – czyli o fragment ziemi na skraju naszego świata, za którą już nie ma nic.

Koniec świata zawsze przerażał i fascynował zarazem. Przykładowo w średniowieczu powstała nawet sekta millenarystów i herezja o nazwie millenaryzm. Ich błędnowierstwo polegało na tym, iż twierdzili, że znają moment końca świata, a przecież zna go tylko Bóg. Zresztą każdy rozsądny człowiek wie, że rozważanie końca świata jest dla niego czysto teoretyczne, bo dla poszczególnych ludzi końcem świata będzie indywidualna śmierć, więc po co tu dzielić włos na czworo!

O ile więc próba wyznaczenia czasowego końca świata mogła skończyć się dawniej oskarżeniem o millenaryzm, to działania zmierzające do znalezienia przestrzennego końca świata były uważane za zajęcia godne podziwu. I tym się zajmowali podróżnicy, astronomowie, geografowie, geometryści, kartografowie i ogólnie ciekawi świata ludzie nauki.

W końcu więc dawni Europejczycy wyliczyli i ostatecznie wyznaczyli koniec świata, poza którym, jak opowiadano, były już tylko smoki, bezkresny ocean i piekielne czeluście. Tym końcem świata okrzyknięto miejscowość w północno-zachodniej Hiszpanii. Z tego powodu otrzymała ona nazwę łacińską – Finisterrae, czy hiszpańską – Fisterra. A znaczy to – „koniec świata”. Te średniowieczne wyliczenia zostały potwierdzone przez dzisiejszą naukę i Fisterra jest najbardziej wysuniętym na zachód przylądkiem Europy.

Miałem okazję być na tym europejskim końcu świata i co najbardziej tam fascynuje, to rozszalałe fale Oceanu Atlantyckiego, piękne skaliste

Pielgrzym zmierzający na koniec świata. Figura w hiszpańskiej miejscowości Fisterra, uznanej w średniowiecznej Europie za koniec świata

wybrzeże i duża ilość krzyży, jakimi ludzie wyznaczyli ten koniec swojego chrześcijańskiego świata. Siedząc więc sobie w hiszpańskiej Fisterra, zastanawiałem się na temat mojego śląskiego końca świat. I myślę, że wcale nie jest nią symboliczna

już granica między Śląskiem i Zagłębiem. Myślę, że „końcem świata” są niepożyteczne dla śląskiej kultury działania nas wszystkich, ale głównie śląskich parlamentarzystów i samorządowców, regionalnej rzekomo telewizji, śląskich rozgłośni radiowych czy jakoś śląskich gazet. Mam wrażenie, że podejmowane działania Ślązoków są często daleko spoza naszego śląskiego końca świata. Poza którym – jak mawiano dawniej – są już tylko smoki.

Wakacje w Muzeum Archidiecezjalnym

Ślad Orientu



ZDJEŃCIA MAREK PIEKARA

Kecai Li, ceniony chiński malarz przechadzał się po Pałacu Cesarskim w Pekinie. Przystawał, malował, szedł dalej. Jego impresje olejne oglądać można w Muzeum Archidiecezjalnym.

Chiny w dwóch osłonach. W pierwszej widziane oczami Polaków, w drugiej – oczami Chińczyka. Taki był zamysł wystaw, które potrwają do końca wakacji. Najpierw była wyprawa katowickiego Klubu Inteligencji Katolickiej do Chin, której owocem

są akwarele Krystyny Jasińskiej oraz fotografie Antoniego Winiarskiego, prezentowane w Muzeum Archidiecezjalnym od maja. 3 lipca dołączyła druga część ekspozycji. Są to obrazy, które przywiózł do Katowic Kecai Li.

Trzy dni przed wernisażem jego prac Watykan ogłosił list Benedykta XVI do chińskich katolików, w którym Papież zwracał się do nich, by pozostali wierni Kościołowi, jak również apelował o wolność religijną w najludniejszym kraju świata.

Prace Kecai Li oddają klimat Orientu

– Klucz do wystawy może stanowić fotografia, na której pokazany jest cmentarz katolicki w Pekinie – mówi dyrektor muzeum ks. Henryk Pyka. Na zdjęciu widać grób zmarłego tam w 1610 roku misjonarza Matteo Ricci. – Nagrobek przypomina o staraniach Kościoła, by zaszczerpić na tym terenie Ewangelię. Obecnie w Chinach żyje 12 milionów katolików – dodaje ks. Henryk Pyka.

Wśród orientalnych widoków pojawiają się ślady chrześcijaństwa. Chińska para młoda stoi przed największym w kraju kościołem Zbawiciela w typowym europejskim stroju.

– Fascynujące jest zderzenie dwóch kultur. Wystawa jest naszą próbą wejścia w rozumienie świata przez Chińczyków – ocenia dyrektor muzeum.

Zakazane Miasto, które oglądać można na płótnach Kecai Li, zbudowano za czasów panowania dynastii Ming (1368–1644). Kompleks otoczony murem obronnym i fosą do 1911 roku był siedzibą 24 cesarzy.

Urodzony w 1940 roku Kecai Li przebywa obecnie w Krakowie, u swojej córki Krystyny Man Li Szczepańskiej, która jest pianistką. Uwiecznia na płótnie krakowski pejzaż.

Wystawy „Zakazane miasto w Pekinie” i „Chiny widziane oczami Polaka” zwiedzać można do 28 sierpnia.

PIOTR SACHA

Problemy osób

Przy dworcu ja

Dzięki inicjatywie Polskiego Związku Niewidomych pasażerowie miejskich autobusów zatrzymujących się w okolicy katowickiego dworca PKP mogą czuć się pewniej.

Autobus podjeżdżający na plac Szewczyka w Katowicach kończy trasę. Aby wysadzić podróżujących, zatrzymuje się w dowolnym miejscu. Czasami jest to przypadkowo wybrane stanowisko, innym razem porośnięta krzakami wysepka. Taki obrazek jeszcze do niedawna był na porządku dziennym. Przy dworcu powstał właśnie pierwszy przystanek przeznaczony wyłącznie do wysiadania, co ułatwi życie osobom starszym, niepełnosprawnym ruchowo, a zwłaszcza niewidomym.

Do tej pory szczególnie osoby niewidome czuły się niepewnie. Wsiadając w różnych miejscach, tracili orientację, co powodowało zagrożenie ich bezpieczeństwa. – Przeszkód jest dużo



■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT (od 1990 r.)

Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)

Katowice
ul. Warszawska 58

Katowice-Ochojec
ul. Jankego 68

Telefony całodobowe:

0 604 539 606
032/206 52 76
032/259 91 20

o niewidomych

śniej

z uwagi na stałą przebudowę miasta – przekonuje Jan Kwiecień, dyrektor Okręgu Śląskiego Polskiego Związku Niewidomych. – Bariera związana z przystankiem była dla nas wyjątkowo istotna, bo dotyczyła nie tylko niewidomych z Katowic. Ludzie przyjeżdżają tu z terenu całego województwa – stwierdza dyrektor.

Latem ubiegłego roku Okręg Śląski Polskiego Związku Niewidomych skierował do Urzędu Miasta prośbę o utworzenie dwóch przystanków do wysiadania. Po negocjacjach urzędu z KZK GOP zgodzono się na jedno stanowisko, które początkowo miało być przeznaczone tylko dla niepełnosprawnych. – Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której osoba niewidoma przeciska się przez tłum pasażerów, żeby zgłosić kierowcy swoją niepełnosprawność, by ten otworzył jej drzwi – mówi Liliana Laske ze Śląskiego PZN. W końcu przyjęto projekt przystanku dla wszystkich. Był tylko jeden problem – godziny szczytu w komunikacji miejskiej. Ponieważ jeden punkt nie jest w stanie pomieścić tak wielu pojazdów, na razie autobusy w momencie najbardziej wzmożonego ruchu będą się zatrzymywać w innym możliwym miejscu.

Dla 10 tys. niewidomych osób na Śląsku bardzo ważna jest stałość w miejskiej przestrzeni. Najtrudniejsze są zmiany, które pojawiają się na ulicach nieoczekiwanie, w związku z reorganizacją ruchu. PS

Z nowego przystanku cieszą się nie tylko mieszkańcy Katowic

LISTY



Zadbajcie o młodzież

Ks. Tomasz Jaklewicz w rozmowie z o. Tomaszem Kwietniem zastanawiał się w „Gościu” nad obecnym stanem naszej religijności. Stwierdził, że chodzi nas coraz mniej na niedzielną Mszę św., a w niedalekiej przyszłości będzie nas jeszcze mniej.

Mnie bardzo smuci fakt, że nie widzę prawie w kościele młodzieży na Mszy św. niedzielnej. Przecież studiująca młodzież, a jest jej bardzo dużo w Mysłowicach, przez pięć lat nie ma religii na uczelni ani nawet – w niektórych parafiach – spotkań z księdzem.

Jest u nas duży obiekt, tzw. Dom Ludowy, który kiedyś (dawno temu) tętnił życiem. Odbywały się w nim przedstawienia teatralne, spotkania z młodzieżą, zabawy bezalkoholowe. To już przeszłość. Nie wiem, jaki jest obecnie stan tego obiektu, wiem tylko, że od lat stoi pusty.

A gdyby tak kilka mysłowickich parafii wspólnie doprowadziło ten obiekt do stanu używalności i udostępniło następnie studentom i młodzieży? Podkreślam, młodzieży mamy bardzo dużo. Pod patronatem jakiegoś wikarego, mającego dobry kontakt z młodzieżą, wielu z nich można by pozyskać dla Pana Boga. Wiem, że to wymaga trochę wysiłku ze strony takiego księdza. Łatwiej od czasu do czasu wpaść na spotkanie emerytów, którzy jego obecności tak bardzo nie potrzebują, bo są już ukształtowani. Młodzież natomiast chce dyskutować na różne tematy. Nie powinna zostawać sama ze swoimi wątpliwościami i problemami.

KLARA SALWICZEK

**Katolicki
Telefon Zaufania**



032 253-05-00

**Uzyskasz pomoc
przez całą dobę**

Kłopotliwe reklamy

Od dłuższego czasu nurtuje mnie pewien problem. Jako że jesteście organizatorem akcji takich jak „Stop pornografii”, postanowiłem, że zwrócę się z tym do waszej redakcji. Codziennie przejeżdżam dwupasmówką z Mikołowa do Katowic i razi mnie widok umieszczonych tam 3 billboardów (dwóch po prawej stronie drogi i jednego po lewej). Zwracacie uwagę na pornografię w sklepach. I słusznie! Jednak te billboardy, o których mówię, przedstawiające reklamy domów publicznych, są jeszcze gorsze i, moim zdaniem, jeszcze szkodliwsze. Gdyby chodziło o samą reklamę, nic bym może nie mówił, ale zdjęcia będące tłem dla tych reklam są tak paskudne, że nie da się przejechać obok nich bez uczucia zdęgowania. Co prawda kobiety na tych reklamach nie są zupełnie nagie, ale przedstawione są w jednoznaczny sposób i w jednoznacznych pozycjach...

Chodzi o to, że kobiety są tam znieważone, a wręcz zwierzęcone! Ja mam 23 lata, a nie daje mi to spokoju. Proszę sobie wyobrazić, co muszą czuć ludzie starsi albo dzieci, które widzą to z autobusu, bądź ludzie spacerujący chodnikiem. Już w czasach mojego dzieciństwa pojawiały się reklamy domów publicznych. Z tą jednak różnicą, że przynajmniej sama reklama nie przedstawiała takich treści, nie bulwersowała, w związku z czym młody człowiek nawet nie wiedział, o co chodzi. Ale nie bądźmy obojętni na to, co dzieje się teraz. Tym bardziej że na Śląsku to niejedyny miejsce z takimi reklamami. Dlatego chciałem zapytać, czy możecie się w jakiś sposób tym zająć? A jeśli nie, to przynajmniej proszę o radę, co mógłbym w tej sprawie zrobić, żeby z tym walczyć? Na prawie się nie znam, ale wiem, że treści obrażające czyjeś uczucia nie mogą być przedstawiane publicznie. Tylko jak to prawo wyegzekwować? **ADAM KAMIŃSKI**

OD REDAKCJI: Prawdopodobnie przedstawiony przez Pana problem ma wiele aspektów. Już reklamowanie domów publicznych jest kontrowersyjne, bo instytucje te w myśl polskiego prawa są przecież nielegalne. Dlatego też ludzie czerpiący z nich kokosowe zyski stosują najróżniejsze fortele, by ominąć prawo. Oficjalnie więc nie ma u nas domów publicznych, a jedynie agencje towarzyskie, czy też miejsca masażu erotycznego. Podobnie jest z pornografią, która choć jest zakazana, nie ma jednoznacznej definicji. ■

Zaproszenie

W ramach akcji „Lato w mieście 2007” 22 lipca odbędzie się impreza kulturalna w Katowickim Parku Leśnym przy Dolinie Trzech Stawów. Zainauguruje ją koncert Górniczej Orkiestry Dętej KWK „Murcki”, następnie widownię bawić będzie kabaret „Józef Polok i Przyjaciele”. Wystąpi również zespół „Metrum”. Początek – godz. 16.00. ■

Szczegółowe informacje: Miejski Dom Kultury „Zawodzie”, tel. (032) 255-32-44; www.mdkzawodzie.com.

■ R E K L A M A ■

www.profinanse.pl

profinanse
centrum zysków

Kredyty

Gotówkowe

Konsolidacyjne

Hipoteczne



Bielsko-Biała
ul. Mickiewicza 40, tel. 033/816 94 17
ul. Stojałowskiego 48, tel. 033/499 27 88
Pszczyna
ul. Korczaka 1, tel. 032/447 04 30
Zywiec
ul. Sienkiewicza 4/1, tel. 033 860 25 77

Choć czasem sami
niewiele mają,
potrafią się
jeszcze dzielić
z potrzebującymi.
Ofiarowują im
meble, artykuły
gospodarstwa
domowego.
A na rzecz swojego
kościółka co roku
organizują festyn
parafialny.



tekst
**ANNA
BURDA-SZOSTEK**

Parafia składa się z trzech dzielnic – Paruszowca, Piasków i Zastawu. Ta ostatnia nazywa wzięła się stąd, że domy znajdowały się za stawem. Tam, gdzie dziś znajduje się kościół, były kiedyś bagna, a wcześniej starorzecze rzeki Rudy. I właśnie ta rzeka dała się we znaki mieszkańcom, wylewając podczas wielkiej powodzi w 1997 r. Woda wdarła się do kościoła i na probostwo, zalewając pomieszczenia do 1,5 metra wysokości.

– To były straszne chwile. Dla mieszkańców i dla budowniczego kościoła, księdza proboszcza Henryka Groborza – wspomina Alojzy Zmarzły,

członek rady parafialnej. – Z wodą walczyliśmy przez trzy dni. Pamiętam, że w 15 minut zapełniła się studzienka kanalizacyjna. Kościół był jeszcze w budowie. Msze odprawialiśmy w dolnej części świątyni, która została zalana. W nocy ratowaliśmy z kościoła, co się dało.

Dla parafii zalanie kościoła było tragedią. Budowana z wielkim trudem świątynia, tuż przed poświęceniem już wymagała remontu. – Dla ks. Henryka Groborza była to osobista tragedia – mówi Alojzy Zmarzły. – Nasz proboszcz wiele energii włożył w ten kościół. Był bardzo dobrym księdzem i gospodarzem parafii.

Ksiądz Groborz, chory na nieuleczalną chorobę, zmarł w 2000 roku, niedługo po poświęceniu świątyni. Pamięć o nim wśród mieszkańców jest żywa do dziś. W wielu domach znajduje się jego zdjęcie, a jedna z ulic obok kościoła nosi jego imię.

Kreple i chlyb z fetym

Z początkami budowy świątyni w Paruszowcu wiąże się festyn parafialny. Organizuje go rada parafialna. – Zaczęło się w 1991 roku. Chcieliśmy jakoś wspomóc budowę kościoła – mówi Alojzy Zmarzły. – Ustawiliśmy stragany, na których można było kupić książki i swójski kołocz.

Przez lata impreza rozkręcała się coraz bardziej. Dziś, organizowany w maju, dwudniowy festyn gromadzi około 6 tysię-

osób. Grają dla nich śląskie zespoły, są kreple i chlyb z fetym. Dochód z loterii fantowej, w której główną nagrodą jest samochód, prze-

znaczony jest na rzecz kościoła parafialnego. W dniu odpustu odprawiana jest Msza św. w intencji darczyńców festynu.

Przez lata większość mieszkańców Paruszowca i okolic pracowała w znajdującej się tu Hucie Silesia. Zakład zatrudniał około 7 tysięcy osób. Pod koniec lat 90. hutę zlikwidowano. Wielu ludziom trudno było odna-



W oltarzu głównym znajduje się figura patrona parafii, św. Jana Sarkandra

Nie wied



ZDJEŃCIA KRZYSZTOF KUSZ

W 1997 r., podczas wielkiej powodzi, tuż przed poświęceniem kościoła woda zalała dolną część budowli

wić się w nowej rzeczywistości. – Kiedy tu przyszedłem w 2000 roku, sytuacja była naprawdę trudna – wspomina ks. proboszcz Rudolf Gniździa. – Niektórzy przechodzili na emerytury pomostowe, inni się przekwalifikowali, ale wiele osób dotknęło bezrobocie. Ostatnio coraz więcej ludzi szuka pracy w Irlandii, Anglii, Szwecji, Grecji czy we Włoszech.

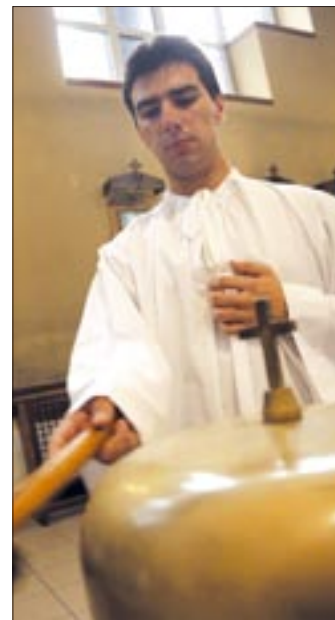
Pralka w holu probostwa

Parafia pomaga biednym rodzinom, głównie zwracając uwagę na pomoc dzieciom. Kupuje dla nich przybory szkolne, wykupuje lekarstwa. Na terenie Paruszowca jest świetlica środo-

wiskowa prowadzona przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Korzysta z niej około 50 dzieci. MOPS opłaca także dzieciom obiady w szkole.

Ksiądz proboszcz podkreśla, że choć parafia nie jest zbyt bogata, to ludzie są bar-

Dla 25-letniego Marcina Machnika służba ministranta to wielki zaszczyt



Paruszowiec – św. Jana Sarkandra

zają, co to egoizm

dzo ofiarni. – Widać to na przykład przy okazji jakiegokolwiek akcji charytatywnej czy pierwszopiętkowej kolekty na rodziny wielodzietne – mówi ks. Gniździa. – Mam świadomość, że nierzadko oferowana przez parafian pomoc jest dla nich dużym wyśiłkiem finansowym.

Ostatnio sporą parafialną inwestycją było wyłożenie płytkami estakady prowadzącej do kościoła. W przyszłym roku planowana jest zmiana poszycia dachu, a później malowanie świątyni.

W parafii przyjął się zwyczaj, że ludzie przynoszą na probostwo rzeczy, które ofiarowywane są potem najbiedniejszym. Dziś w holu probostwa na nowego właściciela czekają na przykład tapczan i fotele. Ludzie ofiarowują również pralki, meble, zabawki, ubrania, pościel.



Gdzie jest kołatka?

W parafii jest oaza młodzieżowa, do której należy 30 osób. Przygotowują m.in. młodzież do bierzmowania, prowadzą Msze młodzieżowe. Dzieci Maryi to grupa 12-osobowa, która spotyka się

Alojzy Zmarzły z rady parafialnej, która co roku organizuje festyn



Wnętrze kościoła

co sobotę. Zespół charytatywny liczy 6 osób. Opiekują się samotnymi, odwiedzają chorych. W parafii są także trzy różne różańcowe.

Liczną grupą są ministranci. W Paruszowcu jest ich 50. Najstarszy ma 29 lat. Student informatyki i ekonometrii, 25-letni Marcin Machnik, ministrantem jest od 13 lat. – Lubię uczestniczyć we Mszy św., służyć przy ołtarzu – mówi. To dla mnie zaszczyt.

Marcin jest także sekretarzem parafii. Pisze ogłoszenia parafialne, intencje mszalne. Jak wspomina, przez 13 lat ministrantowania zdarzyły się różne zabawne sytuacje. – Kiedyś odpadła mi rączka z kołatki – uśmiecha się. – Na szczęście kolega w porę ją złapał. ■

HISTORIA

Tymczasowa parafia w Paruszowcu została erygowana w 1989 r. Ostatecznie ustanowiona w 1990 r. Wydzielono ją z parafii św. Antoniego w Rybniku. Początkowo Msze św. odprawiane były w kaplicy przystosowanego do tego domu. Poświęcenie kościoła odbyło się w 1998 r.



ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. RUDOLF GNIŹDZIA

Parafia w Paruszowcu liczy 4200 osób. Około 60 proc. uczestniczy w niedzielę we Mszy św. Na Mszy w tygodniu codziennie jest około 70 osób. To bardzo eucharystyczna parafia. Z tych, którzy uczestniczą we Mszy św., ponad 70 proc. przystępuje do Komunii św. Ludzie rozumieją i doceniają jej wartość i znaczenie.

W parafii jest dużo par żyjących w konkubinacie. Niestety, coraz częściej zdarza się też, że na kołędzie dowiadujemy się, iż w danej rodzinie są nieochrzczone dzieci. Ostatnio odnotowałem 7 takich rodzin. Często też chrzczę 9-letnie dzieci, które przygotowuję do I Komunii. Nierzadko wtedy chrzest przyjmuje także młodsze rodzeństwo. W parafii nie ma wielu grup, bo trudno jest zaangażować mieszkańców w ich działalność. Za to bardzo duża jest ofiarność ludzi. Mocno wspierają wszelkie akcje charytatywne i prace na rzecz kościoła parafialnego.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę o godz.: 8.00, 10.00, 16.00
- Msze św. w tygodniu, we wtorki i czwartki o godz. 7.30, w pozostałe dni o 18.00
- Co piątek – Koronka do Miłosierdzia Bożego
- W pierwszą niedzielę miesiąca – nabożeństwo eucharystyczne do Miłosierdzia Bożego

GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21
Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Piotr Sacha, Mirosław Rzepka

Warto wiedzieć

Pokłosie

Od wielu lat w Polsce spotykają się przedstawiciele wielu środowisk akademickich z całej Polski. Dyskutują o współczesnych problemach, będących wyzwaniem dla katolickiej nauki społecznej. W tym roku od 18 do 20 czerwca w Gródku nad Dunajcem świeccy i duchowni, zajmujący się tą dyscypliną, zastanawiali się nad wyzwaniami, jakie dla współczesnych społeczeństw niesie otwarcie granic.

Jak mówi katowicki biskup pomocniczy Józef Kupny, przewodniczący sekcji, globalizacja jest przede wszystkim wyzwaniem dla Kościoła.

– Naukowcy i politycy muszą się zmierzyć z tzw. przepływem ludzi i kapitału. Ale to właśnie duszpasterze podążają za konkretnym człowiekiem, by poza granicami kraju w dalszym ciągu troszczyć się o jego rozwój – podsumował przewodniczący.

Coroczne spotkanie sekcji jest okazją do refleksji nad stanem katolickiej nauki społecznej. Zdaniem bp. Kupnego, wielką wartością tych spotkań jest integrowanie środowiska naukowców, którzy skupiają w sobie tradycje bardzo różnych środowisk. – Dzięki temu wnoszą ze sobą bogactwo wielu doświadczeń – mówił. – Bardzo się cieszę z licznej grupy osób świeckich, w tym kobiet.

Społeczne nauczanie Kościoła potrzebuje refleksji, interpretacji, ale także inspiracji. Osoby świeckie na każdym z tych etapów są niezmiernie pomocne. Dzisiaj, chyba jak nigdy dotąd, w ewangelizacji potrzebny jest dorobek psychologów, socjologów czy ekonomistów. Świeccy katolicy są tu wręcz nieodzowni.

Biskup podkreślił też, że w gronie wykładawców katolickiej nauki społecznej nie chodzi jedynie o to, by stać się specjalistą w takiej czy innej dziedzinie. – Każdy z naukowców, którzy zabierali głos podczas naszych obrad, utożsamiał się z Kościołem. To było nie

tylko spotkanie ludzi zatroskanych o Kościół, ale prawdziwych i świadomych jego członków – dodał.

Owoce obrad każdorazowo jest publikacją, w której można znaleźć wystąpienia i referaty. W ubiegłym roku spotkanie odbywało się w Gdańsku. Niedawno w Księgarni św. Jacka ukazała się publikacja materiałów z ubiegłorocznego sympozjum pt. „Dyskryminacja jako nowa kwestia społeczna”.

Publikowanie materiałów z najróżniejszych sympozjów i konferencji nie powinno nikogo dziwić, ale seria wydawana z konsekwencją i determinacją może już cieszyć.

M



■ Z A W I A D O M I E N I E ■

28.06.2007 zmarł w Dublinie, po krótkiej, lecz bolesnej chorobie, nasz najukochańszy brat

ŚP. KS. ANDRZEJ PYKA SDS

Przez wiele lat pracował w Australii, Anglii, a ostatnio w Irlandii.

Prosząc o modlitwę za śp. ks. Andrzeja, o śmierci zawiadamiają jego siostry: Felicja i Mała Siostra Jezusa Henia oraz siostrzeniec Rafał

TVP3

TV Regionalna 15– 21.07.2007

NIEDZIELA ■ 15.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Z życia bocianów
- 07.55 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 TV Katowice poleca
- 17.00 Jak ten czas leci
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Pół wieku TV Katowice – programy archiwalne
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 16.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Domywy zwierzyniec
- 08.50 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Pomysł na sukces
- 17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Cwirka
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Encyklopedia Solidarności
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Zaolzie – magazyn
- 19.15 Trójka dzieciom: Lis Leon – serial animowany
- 19.30 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 17.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Cwirka
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Trójka tam była
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej
- 19.15 Program publicystyczny
- 19.35 Gramy dla Was
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 18.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.45 Tropiele – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Drobne sprawy
- 17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Cwirka

- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Všechno kłape – wszystko gra
- 19.20 Zbliżenia filmowe
- 19.35 Gramy dla Was
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 19.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.45 Tropiele – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Drobne sprawy
- 17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Cwirka
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 20.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 08.45 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Informator KZK GOP
- 17.00 Atelier – lekcja rysunku
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Pszczyński piknik z TVP Katowice – relacja
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Do przerwy 0:1 – serial TVP
- 19.30 Trójka dzieciom: Tajemnica szyfru Marabuta
- 19.40 Pomysł na weekend
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 21.07

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Z życia bocianów
- 07.55 Serial TVP
- 08.45 Atelier – lekcja rysunku
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 To się wytnie
- 17.00 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nakręcony
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 U nos w Bytkowie
- 19.15 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 19.20 Pół wieku TV Katowice – programy archiwalne
- 19.35 Kabaret to za duże słowo
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy